

Zbierający podpisy za liberalizacją aborcji są wyzywani i opluwani

3 września 2017

Wolontariuszy zbierających podpisy pod projektem ustawy liberalizującej prawo do aborcji autorstwa komitetu Ratujmy Kobiety spotyka agresja, wyzwiska i plucie. Do tej pory na policję zgłoszono kilkanaście takich incydentów. Doszło do nich w Lublinie, Warszawie i Gdańsku.

„Wolontariusze i wolontariuszki komitetu Ratujmy kobiety spotykają się na co dzień z agresją i wyzwiskami, a nawet pluciem. To wszystko nie robi już na nas takiego wrażenia, ale jeśli dochodzi do rękoczynów, to już musimy reagować i wzywać policję” – opowiadała na konferencji prasowej Kazimiera Szczuka.

Powiedziała też, że zbieranie podpisów pod projektem obywatelskim jest działalnością konstytucyjną, a wolontariuszom powinna więc przysługiwać szczególna ochrona – w tym również policyjna. Szczególnie teraz, gdy sytuacji zagrażających bezpieczeństwu zbierających podpisy jest coraz więcej

„Problemem jest niewiedza policjantów, którzy ogóle nie mają pojęcia, jakie są przepisy, które chronią osoby zbierające podpisy” – uważa Agnieszka Grzybek z Partii Zieloni.

Proponowaną przez „Ratujmy Kobiety 2017” ustawę opracowano na podstawie zgłaszanych postulatów działających na rzecz praw kobiet organizacji pozarządowych. Według projektu prawa reprodukcyjne – „rozumiane jako prawo do ochrony zdrowia reprodukcyjnego i samostanowienia w sprawach prokreacji” – stanowią podstawowe prawa człowieka. Dlatego proponowane zmiany w prawie dostosowują obecne prawo do zagwarantowanych w

Konstytucji praw ochrony zdrowia, godności, prywatności i decydowania o swoim życiu.

Uczestniczki konferencji poinformowały, że komitet wystosował apel do komendanta głównego policji, „o wydanie i skierowanie do wszystkich jednostek policji informacji o działaniu komitetu i instrukcji, jak postępować z agresywnymi osobami”.

W Polsce jest ok. 100 punktów koordynujących akcję w terenie. Podpisów komitet Ratuemy Kobiety zbiera we współpracy z Inicjatywą Polska oraz partią Razem, Zielonymi, SLD i organizacją Dziewuchy Dziewuchom. Organizatorki zaproponowały współpracę również parlamentarnym partiom opozycyjnym. Pod warunkiem jednak, że władze tych partii podejmą uchwały obligujące posłów do poparcia projektu w sejmowym głosowaniu. Ani Nowoczesna, ani Platforma nie zajęły w tej sprawie stanowiska, a działacze tych partii, którzy wspierają zbiórkę podpisów, nie robią tego z użyciem barw swoich partii.

Organizatorki akcji liczą, że mimo szykan, do połowy października uda się zdobyć 400 tysięcy podpisów. Do tej pory zebrano ich już ponad 100 tysięcy.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu